

PODLASIAK

tygodnik społeczno-ekonomiczny, poświęcony sprawom Podlasia.

Warunki przedpłaty

Kwartalnie 3 złote 50 gr.

łącznie z przes. poczt.

Konto czekowe P. K. O. № 62.268.

Biurowisko Redakcji i Administracji
Biała-Podlaska, ulica Krzywa L. 31.
otwarte codziennie od 2 — 5.

Filia Redakcji i Administracji
Siedlce, ulica Śienkiewicza L. 49.
otwarta codziennie od g. 10 — 12 za wyjątkiem niedziel i świąt.

Ceny ogłoszeń

Strona 1/1, 200 zł., 1/2, 110 zł., 1/3, 60 zł.,
1/4, 30 zł., 1/16, 18 zł., 1/12, 10 zł. Ogło-
szenia fantazyjne i bilanse przed i w
tekście o 50% drożej. Reklamy o 100%
Drobne po 10 groszy za wyraz.

Z przebiegu uroczystości 34 p. p.

Uroczystość dziesięciolecia istnienia 34 p. p. odbyła się ściśle według programu z dodaniem uroczystego poświęcenia świetlicy Żołnierskiej.

Dnia 24 b. m. punktualnie o godz. 9 została odprawiona za spokój duszy ś. p. poległych i zmarłych 34 p. p. msza św., poczem ruszono na cmentarz, gdzie po przemówieniu plk. Bittnera i po oddaniu trzech salw honorowych, składano wieńce na grobach poległych pod Kobylanami. Prócz wojska wieńce złożyły: Koło Polek i Rodzina Wojskowa.

O godz. 15 odbyły się odczyty w poszczególnych kompaniach o dziejach 34 p. p. O godz. 17 ks. kapelan Skrzymowski dokonał poświęcenia świetlicy, ufundowanej przez miejscowe społeczeństwo. Świećlica przedstawia się imponująco: elektryczne światło, ściany upiękzone obrazami, biblioteka o tysiącu książek, aparat kinowy — to wszystko przebogaty dar społeczeństwa, a подарowany przez Koło Polek zegar do tejże świetlicy będzie, jak się wyraził pluk. Bittner, symbolem punktualności. Po dokonaniu poświęcenia przez Macierzy Szkolnej p. L. Kaznowski po serdecznym przemówieniu wręczył dowódcy pułku klucze do biblioteki i oddał w używalność świetlicę. Za ten wspaniały dar podziękował pluk. Bittner i jeden z żołnierzy.

O godz. 18 odbył się uroczysty wieczór w kinie „Miraż”, na którym, po żaganiu przez plk. Bittnera, inspektor lasów państwowych p. Rogiński wygłosił odczyt o powstaniu 63 i nawiązując dzieje przeszłości do chwili obecnych. Plk. Wrotyński przedstawił historię pułku, przesuwał przed oczyma słuchaczy dzieje jego od początku istnienia do chwili zakończenia wojny i przybycia pułku do Białej.

O godz. 19 odbył się uroczysty występ po ulicach miasta, a o godz. 20.30 apel wieczorny. Szkoła tylko, że mało uczestników było na tym apelu, bo było co zobaczyć. Na placu koszarowym rozpalono olbrzymie ognisko, światło którego na tle wieczornych ciemności przypominało jakby stós, otoczony wojskiem, przycielony dla skazanców — męczenników, którzy mają życie oddać dla idei.

Wojsko stało w szyku... natłowe latarnie na skrzydłach poszczególnych kompanii, migwały jak zblakane ogniki... Orkiestra zagrała hymn — wszyscy stanęli na baczność... to wynoszą chorągwie, która wraz z kompanją honorową zajmują właściwe sobie miejsce na placu.

Plk. Bittner obejmuje komendę... odbywa się apel... fankary grają „apel wieczor-

ny"... szefowie kompanii odczytują według alfabetu nazwiska i sprawdzają czy wszyscy są obecni...

Coś aż dławilo za gardło, coś aż zapierało oddech w piersiach, coś aż wyciskało łzę z oka kiedy słyszano się wyczytane nazwisko, a głos kolegi meldował, że niema go tu, bo „polegli na polu chwały”.

Po odczyciowaniu wszystkich obecnych i nieobecnych, zagrały fanfary „modlitwę” — orkiestra odegrała „wszystkie nasze dzienne sprawy” — odprowadzono chorągiew — i na tem zakończył się pierwszy dzień uroczystości.

Dnia następnego o godz. 10 rozpoczęła się Msza św. połowa celebrowana przez szefa duszpasterstwa DOK. IX. ks. A. Matejkiewicza. Po skończonej mszy św. przemówił do zebranych, kierując się specjalnie ku 34-mu pułkowi, ks. kap. Skrzymowski. W podniosłych słowach wskazywał na piękną historję pułku i na jego obowiązki, wynikające z tradycji żołnierza i rycerza polskiego.

Z racji odprawiania w tym czasie nabożeństw w kościołach, ludzi na mszy polowej było niewiele. Byli jednak, choć nieoficjalnie, delegaci wszystkich stowarzyszeń, cechy in corpore ze sztabandem.

Po Mszy św. przed gen. Trojanowskim przeprowadzono defiladę.

O godz. 12.30 nastąpił dobrze zastawiony obiad „żołnierski” z udziałem zwierzchników, dumnych ze swej gromadki, wraz z przedstawicielami władzy i instytucji. Wszyscy goście podzielili się na grupy, a każda z tych grup wzięła udział w innej kompanji. Na obiad podano: kielbasę z kapustą, barszcz na słońce, sznycle wieprzowe, piwo, owoce, cukierki i papierosy. Nastroj był miły i serdeczny, a wiwatów nie było końca. Żołnierze (w znacznej części rekruci) i przedstawiciele gmin mieli pierwszy raz sposobność tak blisko zetknąć się razem, zbliżyć się wzajemnie, poznać się i przypatrzeć się zyciu żołnierskiemu, a fakt ten ma może największe znaczenie z całego przebiegu uroczystości i na długie lata pozostanie w pamięci każdego żołnierza.

O godz. 14 rozpoczął się obiad oficjalny, na którym byli obecni tylko oficerowie z rodzinami, zaproszeni goście i przedstawiciele władz i instytucji społecznych. Toasty były nieliczne, oficjalne, żołnierskie, wśród których wyróżnił się toast gen. Łuczynskiego. Generał wraz z żoną przeszedł ze swego miejsca do stołu, gdzie siedziała dawna „stara brać” i wypowiedział cudne słowa o tem, że nie tak nie łączy ludzi jak związek krwi. Toast wzniósł przez da-

wnego dowódcę, podtrzymany przez „stara wiarę”, długo nie milkł... kiedy wznoszono inne toasty, stara brać wciąż krzyczała: „niech żyje generał Łuczynski”.

Podczas obiadu na salę weszła delegacja cechów m. Białej Podlaskiej i wręczyła uroczystość 34 p. p. album pisany na pergaminie, a oprawiony w żelazną ozdobną oprawę. Pod koniec zaś obiadu delegacja 34 p. p. w osobach plk. Bittnera, mjr. Pazderskiego i mjr. Tyborowskiego wręczyła gen. Trojanowskiemu i gen. Sikorskiemu odznakę pułkową.

W pięknie i gustownie udekorowanych salach kasyna 34 p. p. pełnych kwieciami i zieloni o godz. 22 rozpoczął się bal, który zgromadził całą elitę białą i okoliczną. Trzy orkiestry były tak dobrze rozmieszczone, że wzajemnie sobie nie przeszkadzały. Zabawa rozpoczęła się tradycyjnym polonezem, który w pierwszą parę poprowadził gen. Trojanowski z p. plk. Bittnerową — a potem rozpoczęły się ochocze tany prowadzone przez niezmordowanych wodzirejów do białego rana.

Pochwała należy się nie tylko głównie organizatorowi p. plk. Bittnerowi, ale także i wszystkim bezpośrednim pomocnikom jak: ppulk. Prugałowi, kpt. Bogusiewiczowi i wielu wielu innym, których pełne uprzejmości względem gości zachowanie musiało ująć i dobrze udisponować. To też wesole i ochoczo się bawiono aż do świtu.

Nowe zarządzenia.

W mieście Siedlchach sanacyjno socjalistyczna władza miejska wydała zarządzenie, ażeby woły domowe i deszczowe zbierane były w każdej nieruchomości do osobnych zbiorników i stamtąd wywożone beczkami. Dla skutecznego wykonania powyższego zarządzenia taż władza miejska skasowała na trotuarach poprzednie rynsztoki, kierowane do podobutnych rynsztoków ulicznych.

Wszystko to zrobiono rzekomo dla względów sanitarnych, zaś w gruncie rzeczy dla zwykłej biagłofektu powierzchniowej czystości miasta.

W rzeczywistości sprawa przedstawia się w ten sposób, że miasto mające około 40000 mieszkańców, licząc po 1 kubekku na osobę, zużywa dziennie wód domowych 40000 kubekków.

Po za tem jeżeli opady atmosferyczne dają średnio również takąż ilość wody, to całą ilość wód około 80000 kubekków trzeba było dziennie wozić dla dogodzenia ojcom miasta. 80000 kubekków to 1000 metrów sześciennych

czyli 2000 beczek. Licząc że jedna beczka obróci dziennie 4 razy, zatem potrzebny mieć na ten cel tabor z 500 beczkowozów.

Dzienny koszt utrzymania takiego taboru wyniósłby licząc po 12 zł. za furmankę, okrągłą sumę 6000 zł. dziennie, co w ciągu roku wyniosłoby 2.190.000 zł. to jest sumę przekraczającą roczny budżet miasta.

Po za tym bezcelowym kosztem takiego eksperymentu powstał by jeszcze dodatkowy koszt budowy owych zbiorników. Ze podobna impreza i z punktu widzenia sanitarnego nie wytrzymuje krytyki, to już samo życie wykazuje.

Choć na ulicach byłoby względnie czysto, to jednak na podwórzach wskutek skasowania odpływów już teraz stworzyły się niemożliwe bajory.

Z punktu widzenia prawnego skasowanie odpływów do rynsztoków jest sprzeczne z prawem, bo właściciel niżej położonej nieruchomości (ulicy) obowiązany jest przyjąć wody z sąsiedniej wyżej położonej nieruchomości. Wobec tego samowolne przez magistrat skasowanie odpływów jest bezprawiem, które musi być cofnięte.

Dla uzupełnienia powyższego obrazu należy dodać i ten komentarz, że kanalizację, któreby radykalnie rozstrzygnęła kwestję oczyszczania miasta z wód domowych i deszczowych, można było już wykonać w znacznej części za sumę równą sumie obecnego zadłużenia miasta około 2.000.000 złotych wydanych jednak w ciągu półtora roku na blade upiększania miasta i na inne tym podobne nieproduktywne wydatki. Na konferencji odbytej w sprawie wykonania powyższego zarządzenia zebrani obywatele wykazywali bezcelowość, niedorzeczność i zmarnowanie pieniędzy na takie projekty.

Jednakże przedstawiciel władzy oświadczył że ofiary być muszą bo n. p. w czasie wojny każdy wstępując do wojska składa jeszcze większą ofiarę ze swego życia.

Podobne porównanie jako niewłaściwe i niedorzeczne nie powinno wogóle mieć miejsca, lecz jeżeli zostało postawione to zarazem należało wykazać olbrzymią różnicę w tych sprawach.

Żołnierz w wojsku na wojnie wie za co walczy i słucha rozkazów swej władzy mądrych i celowych. Natomiast nakazywanie obywatelom wykazywanie obywatelom wykonania niedorzecznych projektów wbrew zdrowemu rozsądkowi wbrew wszelkim rachubom i względem jest tylko bezsensowna donkiszoterja. Życie jak i wody płynię i popłynię po nad podobnymi zarządzeniami.

Obywatel.

Żołnierski dar.

Pro Fide, Rege et Lege walczyło ongiś dostojne rycerstwo nasze — tym sładem czcigodnym, zdążając ku sławie, ku wdzięczności pokoleń, zmodernizowane w rynsztunku, a przez jednako chocimsko czujące, huśce dzisiejszej Rzeczypospolitej.

Do częściowych zasie dnia, dokonywanych czasu pokoju, przybywa nowa karta. Myśl Bielskiego Komitetu Obchodu Dzieśięciolecia Wolności, podjął ohochnie, nasz Benjaminek i Jubilat, Pułk 34.

Stato cię z cichym wieczorem, do jakiejś rozpostartej długim różańcem chat, nadbużańskiej wioski czy mieściny, zajęzda udekorowana ozdobiła platforma.

Trąbka nieśie w głuchy, senliwy zmierzch pobudkę z 63 roku!

Coś się tam budzi w podświadomej dumie synów onych „miałezników” — co

na ten sam zew szli pod chorągiew ks. Brzóska.

Dzieci — zawsze najskorsze, wybierają pędem z ciepłych izb, wślad za nimi buńczuczna młodzież i stateczna, ociągająca się nieco dla zwyczaju starszyna.

Wzruszeni są wszyscy, wyciekający i jakby uczczeni bijącym z pod lasu blaskiem i ona święta, surmową nutą, co niesie się powietrzem — i woła...

Zbliżają się z jakowąś nieszporną nabożnością — jakoby na on święty schod szli — a tu ci już w otoku czterech płonących pochodni, w zorzy różanych i modrozłotyh ogni, kędziarami iskier syjących w krąg, stoi — Polska. Płaszcz na niej szkarłatny, gronostajami podbity, korona z andegawęńskich, pozłocistych lilij misternie uwiła, i wielka stołkość w onem ślicznem, świętą wnukę króla Chłopków przypominającym obliczu.

Wpóde niej, uzbrojony w dawne boje wspomagającą skałkową, siwy starzeński a krępki jeszcze by dąb, co burze wszelkie przetrwał — weteran z Powstania Styczniowego.

Druza — pod śnieżnym wąsem ginąca bliźna — jest jak niema — a przez od litewnego szękułko głośniejsza opowieść, o onem tamtoczesnem męstwie.

Pobok stoi robotnik z młotem, w świadomej dostojności swego dłoni — a kmiędz — zaprzysiężony ziemi cnej chudobnik, miłościwie opiekuństwo nad plugiem piastowym czyni. Tych Dwóch — taki majestat w sobie mają, że uczony mąż z globusem, wszystkością lądów i mórz rozdeptanym, równie im jest!

Pod ich pieczę, tuli się do macierzy cudne przelotowosze pachole — Orle Lwowskie. Aż dziw, że te to rączyny drobne, kule niechybne stały — i siegły pochwałę — której mocą pokolenia się sycić i napawać będą.

A jako garda i klinga jedną szablę stanowią, tak przy tym wiośniannym bohaterze stanął czujny, dzielny i jak on, na śmierć gotów, szary żołnierz z piechoty linjowej, w chelmie i z karabinem zwróconym ku onej rubieży, której szancem są jego miłowaniem nieulekłym tętniące pięrsi.

Na dogasający żar efemerycznych lśnień, pada gorące — i płomienniejsze od nich słowo kochanego powszechnie kpt. Zbyszka Ciągłińskiego. Snuje się słoneczne i krwami spowite przedziwo dziejów — a gdy nabrzmiały tkliwością czy szpizem twardego hartu dzwoniący głos ogarnia kłoraś epokę — czy sprawę — nad symboliczną postacią zapala się w tęczy jesiennej mgły, nimb świetlisty.

Krwawe gorje płyną nad głowami tych co szczerdą dań krwi Ojczyźnie dali — a sefedynowe — jakby mistyczną zielenią wojńskich łąk przepojone kręgi, otulają miłośnie uznajone czoła siewców ducha — chleba — i onego błogostawionego trudu, co z czelstnych głębi skarby na ołtarz Polskiej Mocy ciska.

Goreją zagwie smolne — jak starodawne sarmackie wici, wiatr chwije pióropusami dymów — zaś oczy się szkła i przez dobre lzy na on cud spojierają — lutość troskami schlostanych seic taje — i plynie z rozhoworami drzew — z błękitnością wód — szczęście — w wiedzącym czuciu objawione, pod mżącym światłem gwiazd kwitnące.

Długo też jeszcze potem, w pogwar-kach prządek, w przykominkowych duma-niach starców czy tym szczebioćie dzieciń-skim, żywie słodka pamięć, strojnego w złoto-głów słów obrazu — podanego wdzięcznej ziemi podlaskiej, chętliwymi dłońmi naszych Obrońców i Obywateli.

Leśnianka.

Obchód listopadowy w Leśnej Podl.

Potężna radość, co zespoliła wszystkie dzielnie Polski w cudny akord uniesień, znalazła w cichym zakątku naszym, wyraz mocny — i dostojny.

Drobne, delikatne gałązki jałowcowe z tych bbrów, w czasie przesładowań, świątyniami i twierdzami były, splecione w długie girylandy, otulają gmachy i domki smużkami zieleni, odbijającej w rozjarzeniu barw narodowych dziwnie wesoło, na tle szarego krajobrazu jesien-nego.

Radosny łopot dziewczęciami rączkami użytych chorągiewek, niósł się het — przez Witulin i wioski okoliczne, opowiadając o powszechnie uszczęśli-wionych wólnych — a karnie Państwu po-słusznych serc.

Oto dwugłosowy hejnał trąbki nie-sie z kopulastego dachu eks-arki, hejnał poranny — w którego takt wachlują skrzy-dłami oswojone, przysiadające na gym-sach renensansowych gołębie klasztorne, ponad kotoremi powiewa śnieg i purpura zatkniętych u stóp Bogardziecy sztan-darów.

Prastarą — Jej przez ziemię piast-wą poświęconą pieśnią, której wszyscy wysłuchali stojąc; rozpoczęła się uro-czyście nabożeństwo i d. filadzie, so-botnia akademja szkolna, w udekorowa-nej efektownie i przepelnioj, młodzieżą sali parafjalnej.

Głębokie, rzetelnego patriotyzmu pełne i bi. torzozlicznie ujęte przemówie-nie p. Dyrektora, było rewją przeszłości — i drogowskazem obowiązków, co na twór-czy trud młodych pokoleń czekał.

Odpowiednio dobrane i sumiennie przygotowane produkcje orkiestry oraz chórów, łącznie z deklamacjami, którym nasz opatrznościowy polonista nadał piętno rzetelnego artyzmu podniosły dźwię-żon zbiorowego wzruszenia.

Mocne było również i gorące prze-mówienie ucznia V-go kursu; zachwył jednak ogólny doszedł do zenitu, gdy p. Lubież-Nycz, swym spizowo-aksamit-nym głosem odczytał dwa młodzieńcze utwory z „Łącznika”.

Zdawało się że Nike Zwycięska ko-lebie uniesioną duszę polską w błękitnie bez dna — i bez brzegu — że historia pędzi wśród wteków i kadencja grmiący-czych kopyt rytm dziejowego rapσου wy-dzwania, Żadna, najplomienniejsza zredago-wana odczwa redakcji, nie zbuźliłaby w niesionych duszach tyłu echi — co to spopularyzowane mistrzowskim słowem, serdecznej myśli ucznia.

To też kiedy zabrzmiął epilogowo Mazurek Dąbrowskiego, w rozpiewaniu ogromnej sali, stanęło święte zaprzysię-żenie dobrej woli, co wielkie dziesiątletia w nieśmiertelnej sławie nieść będzie.

Wieczorem, w obecności taskawie przybyłego Pała Starosty z Janowa, ode-grana została po okolicznościowem prze-mówieniu, wy-rzysztrowana wspaniale przez p. Lubież-Nycza, Zemsta Fredry.

Mało który z klejnotów bogatego skarbcza naszej sztuki, mógł równie god-nie pozłowić wielki dzień Dzieśięciole-cia Wolności. A jeszcze fakt, że ten pro-porcowy pean o Duszy Narodu, podają dłońie bohaterskiego legjonisty z pod zna-ków napoleońskich, że słowa te krwią sarmacką nieśmiertelnie tętniące idą ku nam — ku wiekom przyszłym; z nad Pełtwi, z przenajdrowszych murów grołu, co był, jest i będzie semper fidelis — gro-du — co dał światu niedościgły wzór męstwa, zaś stolicy, tegoż męstwa relik-wją najświętszą i najjaśniejszą: Zwłoki Nieznanego Żołnierza, przeto symbolika

ich ma przy całej, genialnej plastyce, coś z misterjum, czy legendy.

Ostatnia scena tego arcydzieła, jest jak jeden, rubieżami Karpat i Bałtyku objęty i gwiazdom ciśniony okrzyk: „Niech żyje Polska!”

Cud prahistorycznych tradycji gościnnych Polan, przechodzący w dogmat obyczajny, płonie w tej echami unij krewa Horodła i Lublina dzwoniącej zgodzie.

Lecą ku niemu górne tchby od Worskli i pobojoiwisk mnogich, co zar wasni plemiennej w światło braterstwa mienią, idąc złotymi gościncami własnych, miłością moszczonych praw, ku szczytom rodzianego Monsalvatu.

Pod słońcem natchnień onych, obnaża się nasza swoista, przywar pełna — a przez tak wielką w godzinach objawień jaźń, mijającą królewsko w świętym akcie absolucji klasne opłotki wymurek. Dlatego w polskiej zgodzie, niema upokorzenia — ani przeprosina — tylko wspaniałomyślnie, świadome własnej moey Pojednanie.

Samowola — i swawola — kapitulują tu odważnie i szlachetnie przed majestatem wyblsłej z samego dna sumienia woli. Przytoczenie słów pociesza — jest tu jak blask ocalającej Gwiazdy morza. Nikt prościej jak Fredro, nie rozwiązał tego psychologicznie powikłanego dylematu. Żadne też, najkulturalniejszeandytorjum, nie umiałoby tej sztuki słuchać tak, jak Polacy.

Podlasie, które w ciągu długich stuleci umiało odróżnić zgodę, od znieprawiającej ugody, może szczerze, bez sromu chłonać piękno gestu zapamiętane go barszczanina — boć tę zawsze kwitła lojalność dla Ojczyzny — wzgarda dla wroga.

Cóżby począł zacny, przy Janie Kazimierzu się opowiadający Radziwiłł biański, i ostatnią tyżką srebrną zastawiający Sapiecha, gdyby za kupioną przezeń broń, nie chcieli mężnie i wytrwale dźwonić nadbuzzańskiego ludu?

Ach, czyni podlaski wzorzyscie iluminował karty dziejów naszych! W tych lasach, co najwiecej sosen śmigłych na szubienice dać musiały, najdlużej gorzał święty ogień powstania. Pięciu kapłanów z ks. Brzóska na czele, zawisło ne styczkach — a potem, podolne pola i ługi w krwawe areharyja się zamieniły. Przeszła krewią męczennią ziemia Pratulina, cześciwe miejsce wśród watykańskich relikwiy zajmując, zaś lot skrzydeł orłowych ma tutaj zasięg tak olbrzymi — jak ono wielkie — dowiedzione ofiarą miłowanie.

Rozpamiętywało się te rzeczy w niedzielnym skupieniu; tuląc pamięcią wdzięczną cudne słowa orędzia pasterskiego; po nabożeństwie zaś, od bramy kościelnej, przed którą już czekała zorganizowana przez ks. proboszcza z Witulina banderja, uformował się pochód, który po okrążeniu placu, zatrzymał się krzyżem i drzewem wolności, wyrastającym z obramowania zieleni i biało-czerwonych proporczyków, gdzie uczniwie seminarjum złożyli symbolicznie wieniec „Bojownikom za wiarę i wolność”.

Po przemówieniu p. Kowelskiego, tłum uczestników udał się do sali parafjalnej, gdzie p. Dyrektor, w sposób mocny, i treściwy zaznaczył, że gdy zastujemy w życiu światłe i piękne wskazania Listu Pasterskiego, praca nasza wyda plon złoty.

Wzruszający był widok łez, spływających w czasie powtarzania sobotniego programu, po zorpanych troską i wiekiem obliczach.

Drżące, spracowane dłonie kresliły w powietrzu krzyżyki, śląc błogostawieństwu, na główki śpiewających i mówiących o Polsce dzieci.

Świąteczny pobłask nastroju tych jasnych godzin ogarał i zbrałał wszy-

stkich — wieczorem zaś, na powtórnym przedstawieniu Zemsty, zdarzyło się coś, co trud znakomitego reżysera i świstnie, bez suflera grających amatorów, stokrotnie wynagrodziło.

Oto dwaj poważniejsi zdawna sąsiadzi, siedzący cudownym zaiste zbiegem okoliczności obok siebie, za przykładem Cześnika podali sobie dłonie!

Niechże się święci „rowno w sercach, jak i w dziele” taki słoneczny utilitaryzm sztuki — i niech się stanie zachętą dla tych, co pesymistycznie na ideologię wielkich rocznic narodowych spoglądają.

Pilaritka.

Przy niedostatecznej funkcji przewodu pokarmowego, katarze żołądka i kiszki, opuchlinie i stanach zapalnych kiszki grubej, kłoności do zapalenia ślepej kiszki, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” szybko usuwa objawy zastoinowe i bóle w podbrzuszu. Wieleletnie doświadczenia szpitalne wskazują, że stosowanie wody „Franciszka-Józefa” doskonale reguluje funkcje przewodu pokarmowego. Żądać w aptekach.

KRONIKA PODLASKA.

KALENDARZYK.

2 grudnia	— Bibjanny	— niedziela
3	— Franc. ks.	— poniedz.
4	— Barbary	— wtorek
5	— Sabby op.	— środa
5	— Mikołaja b.	— czwartek
7	— Ambrozego	— piątek
8	— Niep. P. P. M.	— sobota

Z SIEDLEC.

Delegat J. E. Ks. Biskupa Podlaskiego do Michalowa. Jak się dowiadujemy J. E. ks. biskup podlaski Przeddziecki, po zapoznaniu się z materiałem prasowym, oraz opowiadaniem ludzi, przybyłych z okolic Michalowa, postanowił wydelegować na miejsce kanonika Kapituły podlaskiej, ks. Kobylińskiego, dla bliższego zbadania sprawy „kazań” Michalka.

Ks. Kobyliński w najbliższych dniach wyjeżdża do Michalowa i przeprowadzi na miejscu szczegółowe badania, po których władze kościelne określą swoje stanowisko wobec wydarzeń w Michalowie.

Przyjazd p. Wojewody do Siedlec. W dniu 17 b. m. wieczorem, p. Wojewoda przyjechał do Siedlec, gdzie 18 b. m. wziął udział w uroczystościach 10-lecia 22 pułku piechoty. W dniu tym odbyło się poświęcenie sztandaru Obwodu Zw. Strzeleckiego—Siedlec w obecności p. Wojewody, Pan Wojewoda wbił wdrzewce sztandaru złote gwoździe w imieniu p. Prezydenta Rzplitej — Ignacego Mościckiego, Ministra Spraw Wewnętrznych — p. Gen. Sławoj-Składkowskiego, oraz swoim własnym.

W dniu 19 b. m. p. Wojewoda dokonał inspekcji inwestycyj miejskich m. Siedlec, elektrowni, sierocinca, Stacji opieki nad matką i dzieckiem, oraz zwiedził: nowowytbudowaną kolonję domków robotniczych, niedawno uruchomioną sejmikową mełdarnię, lnu i szkołę rolniczą im. Kazimierza Wielkiego.

Po dokonaniu inspekcji nowobudujących się dróg w powiecie Siedleckim p. Wojewoda powrócił do Lublina.

Walne zgromadzenie. W ubiegłym tygodniu odbyło się Walne zgromadzenie Kola Pracowników Samorządu Powiatowego w Siedlcach na którym wybrano Zarząd w skład którego weszli:

Aleksander Pasiak — prezes.
Józef Kownacki — sekretarz.
Marja Kuczyńska — skarbnik.
Zebrańie Stronictwa Narodowego w Siedlcach. W niedzielę dnia 25 b. m. odbyło się zebrańie Stronictwa Narodowego, na którym to referował sprawy gospodarcze i polityczne poseł Dębski. Po referacie nastąpiła dyskusja w której zabrał głos p. Skup i inni. Poczem zebrańie zakończono i naznaczono termin przyszłego zebrańia na dzień 30 grudnia.

Nowy Zarząd. Na ostatnim zebrańiu stowarzyszeń właścicieli nieruchomości został powołany do życia nowy zarząd w skład którego weszli: Czesław Ziolkowski, Stanisław Wolgmetz, Józef Korzeniowski, Szmurko Grynberg, Szmul Cukier, Uszer Szalajchenberg i Julian Kielkiewicz. Po ukonstytuowaniu się Zarządu prezesem został — Józef Korzeniowski, sekretarz — Ziolkowski i skarbnik — Tadeusz Blekicky.

Zabawa Strzelecka. W ubiegłą sobotę została urządzona w sali Domu Ludowego zabawa Strzelecka. Zabawa ta smutnie się zakończyła bo pijani goście rozpoczęli bójkę podczas której bito się nożami i bagnętami. W czasie awantury otrzymał nożem czterokrotne rany Delkiewicz, którego odwieziono w stanie ciężkim do szpitala.

I cóż na to Zarząd Strzelców?

Z ŁUKOWA.

Autobusowa przygoda członków Sejmiku. Przed kilkoma dniami członkowie Sejmiku Powiatowego w Lukowie w liczbie 11 osób wrażli do Lukowa autobusem z uroczystości otwarcia nowej szosy w powiecie lukowskim.

Gdy jadący znajdowali się na szóstym kilometrze szosy Stoczek Luków w miejscu, gdzie szosa tworzy ostry zakręć, autobus nagle wywrócił się i spadł do przydrożnego rowu wraz z spóferem i 11-u pasażerami, którzy utworzyli w rowie jedną zbitą masę. Na szczęście nikt z pasażerów nie odniósł poważniejszych obrażeń ciała i nawet w autobusie stłukło się tylko dwie szyby. Katastrofa spowodowana została wskutek usunięcia się kół po ślizkiej powierzchni szosy.

Z BIAŁEJ.

Wyjazdy i inspekcje p. Wojewody A. Remiszewskiego. W dniu 16 b. m. p. Wojewoda A. Remiszewski przyjechał do Białej Podlaskiej, gdzie zwiedził roboty melioracyjne we wsi Terebela, gm. Sitnik.

W Białej Podlaskiej p. Wojewoda zwiedził Wytwórnję Samolotów, Przychodnię Przemysłowiczyńską oraz dokonał inspekcji Magistratu m. Białej zapoznając się ze stanem gospodarczym miasta i jego potrzebami.

Prócz tego p. Wojewoda był obecny na poświęceniu 2 kl. szkoły powszechnej we wsi Husinka i 7 kl. szkoły powszechnej w osadzie Piszczac.

Po zakończeniu uroczystości poświęcenia p. Wojewoda udał się na otwarcie nowej szosy na drodze Biała—Rososz—Wiśnica—Lublin, oraz dokonał inspekcji budowy drogi Zalesie—Chotyłów.

W Husince, Piszczacu, Lomazach i Rososzu Pana Wojewodę witaly oddziały P. W. i Straży Pożarnej, od których p. Wojewoda przyjął raport i dokonał przeglądu.

W powyższych miejscowościach witaly p. Wojewodę przedstawiciele ludności chlebem i solą.
Zakończenie kursu podoficerów. Dnia 17 b. m. odbyło się zakończenie kursów, w szkole podoficerskiej 34 p. p. O godz. 9 rano została odprawiona msza św. przeć ks. kap. Skrzymowskiemu, po czem odbyła się defilada i przemówienie pułk. Bittera, oraz rozdanie świadectw i na-

ich ma przy całej, genialnej plastyce, coś z misterjum, czy legendy.

Ostatnia scena tego arcydzieła, jest jak jeden, rubeżami Karpat i Bałtyku objęty i gwiazdom ciśnień okrzyk: „Niech żyje Polska!”

Cud prahistorycznych tradycji gościnnych Polan, przechodzący w dogmat obyczaju, płonie w tej echał unij krewna Horodła i Lublina dzwoniącej zgodzie. Lecą ku niemu górne tchby od Worski i pobojowisk mnogich, co zar waśni plemiennej w światło braterstwa mienią, idąc złotem gościncami własnych, miłością moszczonych praw, ku szczytom rodzianego Monsalvatu.

Pod słońcem natchnień onych, obnaża się pasza swoista, przywar pełna — a przez tak wielka w godzinach objawień jazd, mijająca królewsko w świętym akcie absolucji ciasne opłotki wymurek. Dlatego w polskiej zgodzie, nęma upokorzenia — ani przeprasz — tylko wspaniałomyślnie, świadome własnej mocy Pojednania.

Samowola — i swawola — kapitulują tu odważnie i szlachetnie przed majestatem wybitnym z samego dna sumienia woli. Przytoczenie słów pociesza — jest tu jak blask ocalającej Gwiazdy morza. Nikt prościej jak Fredro, nie rozwiązał tego psychologicznie powikłanego dylematu. Żadne też, najkulturalniejsze andytorjum, nie umiałoby tej sztuki słuchać tak, jak Polacy.

Podlasie, które w ciągu długich stuleci umiało odróżnić zgodę, od znieprawiającej ugody, może szczerze, bez sromu chłonąć piękno gestu zapamiętałego barszczanina — boć tę zawiądy kwitła lojalność dla Ojczyzny — wzgarda dla wroga.

Cóżby począł zacny, przy Janie Kazimierzu się opowiadający Radziwiłł biański, i ostatnią tyżką srebrną zastawiający Sapiecha, gdyby za kupioną przezeń broń, nie chcieli: mężne i wytrwałe dłońmi nadbuziańskiego ludu?

Ach, czyni podlaski wzorzycie iluminował karty dziejów naszych! W tych ławach, co najwięcej sosen smigłych na szubienicę dać musiały, najdlużej gorzał święty ogień powstania, Pięciu kapłanów z ks. Brzóska na czele, zawisło nie styczkiach — a potem, podójne pola i ługi w krwawe areharyj się zamieniły. Prześiękła krwią męczenników ziemia Pratulina, częściej miejsce wśród watykańskich relikwii zajmuje, zaś lot skrzydeł orłowych ma tutaj zasięg tak obrzyjni — jak ono wielkie — dowiedzione ofiarą miłowanie.

Rozpamiętywało się, terczy w niedzielnym skupieniu, tułąc pamięcią wdzięczną cudne słowa orędzia pasterskiego; po nabożeństwie zaś, od bramy kościelnej, przed którą już czekała zorganizowana przez ks. proboszcza z Witulina banderka, uformował się pochód, który po okrążeniu placu, zatrzymał się krzyżem i drzewem wolności, wyrastającym z obramowania zieleni i biało-czerwonych proporczyków, gdzie uczniowie seminarjum złożyli symboliczny wieniec „Bojownikom za wiarę i wolność”.

Po przemówieniach p. Kowalskiego, tłum uczestników udał się do sali parafialnej, gdzie p. Dyrektor, w sposób mocny, i treściwy zaznaczył, że gdy zastępujemy w życiu światło i piękno wskazywania Listu Pasterskiego, praca nasza wyda plon złoty.

Wzruszający był widok łez, spływających w czasie powtarzania sobotniego programu, po zaporach trosk i wielkiem obliczaniu.

Drżące, spracowane dłońmi kresliły w powietrzu krzyżki, śląc błogostawieństwa, na główki śpiących i mówiących o Polsce dzieci.

Świąteczny pobłask nastroju tych jasnych godzin ogarnął i zbierał wszy-

stkich — wieczorem zaś, na powtórnym przedstawieniu Zemsty, zdarzyło się coś, co trud znakomitych reżysera i świetnie, bez suflera grających amatorów, stokrotnie wynagrodziło.

Oto dwaj poważniejsi zdawna sąsiadzi, siedzący cudownym zaiste zbliżeniem okoliczności obok siebie, za przykładem Cześnika podali sobie dłoń!

Niechże się święci „rowno w sercach, jak i w dziele” taki słoneczny utilitaryzm sztuki — i niech się stanie zachętą dla tych, co pesymistycznie na ideologię wielkich rocznic narodowych spoglądają.

Pilaritka.

Przy niedostatecznej funkcji przewodu pokarmowego, katarze żołądka i kiszki, opuchlinie i stanach zapalnych kiszki grubej, kłótności do zapalenia ślepej kiszki, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” szybko usuwa objawy zastoinowe i bóle w podbrzuszu. Wieloletnie doświadczenia szpitalne wskazują, że stosowanie wody Franciszka-Józefa doskonale reguluje funkcje przewodu pokarmowego. Żądać w aptekach.

KRONIKA PODLASKA.

KALENDARZYK.

2 grudnia	— Bibjanny	— niedziela
3	— Franc. ks.	— poniedz.
4	— Barbary	— wtorek
5	— Sabby op.	— środa
5	— Mikołaja b.	— czwartek
7	— Ambrozego	— piątek
8	— Niep. P. P. M.	— sobota

Z SIEDLEC.

Delegat J. E. Ks. Biskupa Podlaskiego do Michalowa. Jak się dowiadujemy J. E. ks. biskup podlaski Przeddziecki, po zapoznaniu się z materiałem prasowym, oraz opowiadaniem ludzi, przybyłych z okolic Michalowa, postanowił wydelegować na miejsce kanonika Kapituły podlaskiej, ks. Kobylińskiego, dla bliższego zbadania sprawy „kazań” Michalka.

Ks. Kobyliński w najbliższych dniach wyjeżdża do Michalowa i przeprowadzi na miejscu szczegółowe badania, po których władze kościelne określi swoje stanowisko wobec wydarzeń w Michalowie.

Przyjazd p. Wojewody do Siedlec.

W dniu 17 b. m. wieczorem, p. Wojewoda przyjechał do Siedlec, gdzie 18 b. m. wziął udział w uroczystościach 10-lecia 22 pułku piechoty. W dniu tym odbyło się poświęcenie sztandaru Obwodu Zw. Strzeleckiego—Siedlec w obecności p. Wojewody, Pan Wojewoda wbił wdrzewce sztandaru złote gwóździe w imieniu p. Prezydenta Rzplitej — Ignacego Mościckiego, Ministra Spraw Wewnętrznych — p. Gen. Sławoj-Składkowskiego, oraz swoim własnym.

W dniu 19 b. m. p. Wojewoda dokonał inspekcji inwestycji miejskich m. Siedlec, elektrowni, sierocinca, Stacji opieki nad matką i dzieckiem, oraz zwiedził: nowowbudowaną kolonję domków robotniczych, niedawno uruchomioną sejmikową miedlarnię lnu i szkołę rolniczą im. Kazimierza Wielkiego.

Po dokonaniu inspekcji nowobudujących się dróg w powiecie Siedleckim p. Wojewoda powrócił do Lublina.

Walne zgromadzenie. W ubiegłym tygodniu odbyło się Walne zgromadzenie Koła Pracowników Samorządu Powiatowego w Siedlcach na którym wybrano Zarząd, w skład którego weszli:

Aleksander Pasiak — prezes.
Józef Kownacki — sekretarz.
Marja Kuczyńska — skarbnik.
Zebrań Stronnictwa Narodowego w Siedlcach. W niedzielę dnia 25 b. m. odbyło się zebrań Stronnictwa Narodowego, na którym to referował sprawy gospodarcze i polityczne poseł Dębski. Po referacie nastąpiła dyskusja w której zabrał głos p. Skup i inni. Późem zebrań zakończono i naznaczono termin przyszłego zebrań na dzień 30 grudnia.

Nowy Zarząd. Na ostatnim zebrań stowarzyszeń właścicieli nieruchomości został powołany do życia nowy zarząd w skład którego weszli: Czesław Ziolkowski, Stanisław Wolgiemut, Józef Korzeniowski, Szmurko Gryenberg, Szmul Cukier, Uszer Szlachenberg i Julian Kielkiewicz. Po ukonstytuowaniu się Zarządu prezesem został — Józef Korzeniowski, sekretarz — Ziolkowski i skarbnik — Tadeusz Blekicli.

Zabawa Strzelecka. W ubiegłą sobotę została urządzona w sali Domu Ludowego zabawa Strzelecka. Zabawa ta smutnie się zakończyła bo pijani goście rozpoczęli bójkę podczas której bito się nożami i bagnietami. W czasie awantury otrzymał nożem czterokrotne rany Delkiewicz, którego odwieziono w stanie ciężkim do szpitala.

I cóż na to Zarząd Strzelców?

Z ŁUKOWA.

Autobusowa przygoda członków Sejmiku. Przed kilkoma dniami członkowie Sejmiku Powiatowego w Łukowie w liczbie 11 osób wraeali do Łukowa autobusem z uroczystości otwarcia nowej szosy w powiecie łukowskim.

Gdy jadący znajdowali się na szóstym kilometrze szosy Stoczek Łuków w miejscu, gdzie zosa tworzy ostry zakręt, autobus nagle wywrócił się i wpadł do przydrożnego rowu wraz z szoferem i 11-u pasażerami, którzy utworzyli w rowie jedną zbitą masę. Na szczęście nikt z pasażerów nie odniósł poważniejszych obrażeń ciała i nawet w autobusie stłukło się tylko dwie szyby. Katastrofa spowodowana została wskutek usunięcia się kół po ślizkiej powierzchni szosy.

Z BIAŁEJ.

Wyjazdy i inspekcje p. Wojewody A. Remiszewskiego. W dniu 16 b. m. p. Wojewoda A. Remiszewski przyjechał do Białej Podlaskiej, gdzie zwiedził roboty melioracyjne we wsi Terebela, gm. Sitnik. W Białej Podlaskiej p. Wojewoda zwiedził Wytwórnę Samolotów, Przychodnię Przeciwgruźliczą oraz dokonał inspekcji Magistratu m. Białej zapoznając się ze stanem gospodarczym miasta i jego potrzebami.

Prócz tego p. Wojewoda był obecny na poświęceniu 2 kl. szkoły powszechnej we wsi Husinka i 7 kl. szkoły powszechnej w osadzie Piszczac.

Po zakończeniu uroczystości poświęcenia p. Wojewoda udał się na otwarcie nowej szosy na drodze Biała—Rososz—Wiśnica—Lublin, oraz dokonał inspekcji budowy drogi Zalesie—Chotyłów.

W Husince, Piszczacu, Łomżach i Rososzu Pana Wojewodę witają oddziały P. W. i Straży Pożarnej, od których p. Wojewoda przyjął raport i dokonał przeglądu.

W powyższych miejscowościach witaty p. Wojewodę przedstawiciele ludności chlebem i solą.

Zakończenie kursu podoficerów. Dnia 17 b. m. odbyło się zakończenie kursów, w szkole podoficerskiej 34 p. p. O godz. 9 rano została odprowadzona msza św. przez ks. kap. Skrzypkowskiego, po czym odbyła się defilada i przemówienie pułk. Bittera, oraz rozdanie świadectw i na-

Sprostowanie.

Do Redakcji „Podlasiaka”.

Stosownie do art. 30 i 32 Rozporz. Prezydenta R. P. z dnia 10. V. 27 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 45 z dnia 24. V. 1927 r. poz. 398) prosimy o zamieszczenie w najbliższym numerze tygodnika „Podlasiak” następującego urzędowego sprostowania artykułu p. t. „Przykre zajęcie”, zamieszczonego w Nr. 43 „Podlasiaka” na str. 2 i 4 szpalty 3 i 1.

Niezgodne z prawdą jest o czem mowa w powyższym art. była jakoby Białskie władze kościelne na mocy XXIV art. Konkordatu uzyskały tytuły własności na ziemie pocerkiwne, znajdujące się na terenie m. Białej Podlaskiej w ilości około 90 morgów, z tego powodu, że konkordat dla braku rozporządzeń wykonawczych do chwili obecnej w życie jeszcze nie wszedł i prawnym zarządcą wyżej wymienionych gruntów jest wyłącznie Skarb Państwa.

Prawdą natomiast jest, że miejscowe władze duchowne bez dostatecznych prawnych podstaw grunty pocerkiwne na terenie m. Białej w pewnych wypadkach w posiadanie objęły. Z tego to słusznego powodu Magistrat, jako instytucja samorządowa i społeczna nie mogła zawierając jakichkolwiek umów obowiązujących z władzą Djecejalną na dzierżawę gruntu pocerkiwnego, leżącego pomiędzy ulicą Nową a wąskotorową kolejką Biała Janów, a przeznaczonych planami rozbudowy miasta na urządzenie targowiska i miejsca pod jarmarki. To też pertraktuje w tej sprawie z miejscowym proboszczem, ks. prałatem Romanowskim, zostały przerwane w tym momencie, kiedy Magistrat stwierdził że władze duchowne nie będą się mogły przy podpisaniu kontraktu dzierżawnego prawnym tytułem własności na wyżej wymieniony grunt wylegitymować.

Wobec tego nie zgodne z prawdą jest też, że sprawa powyższa mogła być w jakiegokolwiek formie przez Zarząd Miasta względnie przez Członków Rady Miejskiej aprobowana; bowiem ze względu na wyżej wyluszczonej brak dostatecznych podstaw prawnych co do tytułów własności — nawet pod dyskusję Rady Miejskiej nie była poddawana.

Prawdą jest dalej, że Magistrat przeprowadził pertraktacje w sprawie dzierżawy powyższego gruntu ze Skarbem Państwa reprezentowanym przez wojewódzkiego kontrolera dóbr państwowych, p. Hryniewieckiego, i że w rezultacie tych pertraktacji opierających się i na tem, że już poprzednio z tego samego kawałka gruntu Skarb Państwa wydzierżawiał prywatnym właścicielom działki (np. 1,1 ha Eljaszów Mojsiejukowi), Magistrat spisał dnia 5. X. 1928 roku umowę dzierżawczą na 1,1 ha gruntu w wyżej wymienionym miejscu ze Skarbu Państwa. O niej czasie trwania kontraktu mówią wyraźnie § 1 i 2 wspomnianej umowy. To też nieprawdą jest że burmistrz m. Białej Podlaskiej „zabiera gwałtem własność kościoła” i że popełnił gwałt, niedopuszczając za pośrednictwem policji do obrania gruntu przez ludzi przysłałych przez proboszcza i wydając rozporządzenie funkcjonariuszom Magistratu grodzenia, gruntu, — bowiem działał w najlepszej wierze, posiadając w ręku dokument prawny, całkowicie jego zarządzenia usprawiedliwiający.

Nieprawdą jest, że Magistrat nie chciał uwzględnić protestów ks. prałata Romanowskiego. Prawdą jest natomiast, że ks. prałat Romanowski na okazywany mu na miejscu zajęcia przez funkcjonariusza Magistratu kontrakt i propozycje bezpośredniego porozumienia się z Zarządem Miasta — reagował głośno i publicznie w sposób uwłaszczający i nieparlamentarny, narażając w ten sposób

na szwank powagę urzędu i reprezentacji samorządu miejskiego.

Oprócz tego nieprawdą jest, że zbiegowisko podczas zajęcia utworzyło się samorzutnie, bowiem ks. prałat Romanowski znowuż głośno i publicznie zwoływał ludzi, aby szli przeszkadzać stawianiu płotu, sam stupki i narzędzia z rąk robotników wyrwał, pokopane doły własnoręcznie zasypując i zachęcając zwołanych przez siebie ludzi, aby szli za jego przykładem, co też częściowo skutek odniosło.

To też prawdą jest, że dzięki publicznej interwencji ks. proboszcza Romanowskiego doszło do zbiegowiska i demonstracji, podczas której zarówno ks. proboszcz jak i zwołani przez niego ludzie w sposób obraźliwy i uwłaszczający powadze i władzy i prawowadności głośno i nieparlamentarnie wypowiedali się przeciw reprezentacji miejskiej i przeciw ogólnemu państwowej władzy administracyjnej.

Na skutek tego Magistrat pragnąc ustalić przebieg gorszących zajęć i głównych winowajców oraz przeprowadzić dowód prawdy zawiadomił o powyższym Kurję Djecejalną i kieruje sprawę zajęcia do władz prokuratorskich celem wykreślenia winnych oraz ewentualnego pociągnięcia ich do odpowiedzialności karnej.

Wreszcie nieprawdą jest o czem mowa w końcu artykułu, że „żydzi bez sprzeciwu władz Magistratu odgradzają sobie plac miejski (podkreślenie nasze) Prawdą natomiast jest, że plac ten jest grzebalnym cmentarzem żydowskim od dziesiątków lat i jako taki zaznaczony wyraźnie w planie miasta Białej Podlaskiej z r. 1847 jako „mogilki żydowskie”, nie był przeto „placem miejskim” nigdy, przeciwnie, w księgach wszelkich zapisany jest jako własność kabalu żydowskiego; oprócz tego prawdę jest że Zarząd Miasta ingerował przy ogradzaniu tego placu, zmuszając gminę żydowską do wyrównania parkanu i cofnięcia go zgodnie z linią regu-

lacyjną, wyznaczoną na wyżej wymienionym planie.

Nieprawdą również jest że proboszcz miał jakiegokolwiek tytuły prawne do wydzierżawienia „Sokołowa” placu położonego obok wyżej omawianego cmentarza żydowskiego, ze względu na to, że plac ten również nie posiada ustalonych tytułów własności i obecnie znajduje się w ewidencji i administracji dóbr państwowych.

Burmistrz

St. Zakrzewski

Sekretarz Zysk.

Ogłoszenia drobne.

Z powodu wyjazdu do sprzedania b. tanto domowy aparat kinematograficzny wraz z dynamo maszyną i filmami: Najmniejszy rozmiar, zupełnie nowy. Wiadomość listownie Jan Kofuchowski p. Łomazy akrylna poczt.

Mikrofilm Janczuk zam. w Siedl.ach, zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Białej.

Ogłoszenie sądowe.

Do rejestru handlowego, działu A, Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej wciągnięto następujące firmy pod Nr.: 2190. „Litman-Ber Hoffer”, handel spożywczy i sprzedaż drożdży w Białej-Podl., ul. Jatkowa 10. Istnieje od 1928 r. Właśc. Litman-Ber Hoffer.

2191. „Apteką M. Mossowskiej w Międzyrzeczu”. Siedziba: m. Międzyrzecz, ul. Rynek 1. Istnieje od 1928 r. Właśc. Małka Kossowska, pełn.

2192. „Marjanna Kalenik”, handel piwem, winem i miodeł we wsi Polskowi, gm. Kąkolwnica, pow. Radzyńskiego. Istnieje od 1927 r. Właśc. Marjanna Kalenik.

2193. „Józef Patejuk”, handel trzodą chlewną na terenie Rzeczypospolitej Polskiej. Istnieje od 1927 r. Właśc. Józef Patejuk.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądowy na powiat Konstantynowski J. Gałach, mający kancelarię w m. Białej-Podlaskiej, niniejszym obwieszcza że w dniu 4 lutego 1929 roku od godziny 10-ej w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej na zaspokojenie spłat majątkowych Julji Leśniewskiej i nieletniego Lucjana-Mieczysława Jaszczuka, odbędzie się sprzedaż publiczna majątku nieruchomości, położonego we wsi Niemiołki, gm. Lysów, pow. Konstantynowskiego, należącego do Stefana po Franciszku Jaszczuka, a mianowicie: 1) 1/4 część osady włościńskiej zapisanej w tabeli likwidacyjnej pod Nr. 12 na imię jego dziadka Mateusza Jaszczuka, obszaru 7 morgów 234 1/2 pretów z ruchomościami, stanowiącymi nieruchomości ze swego przeznaczenia — kieratem Nr. 3 i siczkarnią starą, 2) praw do czterech zagonów z całego ogrodu, położonego przy trakcie-szosie Łośce—Lysów, ciągnącego się od ogrodu Jana Franczuka do rzeki, między posesją spadkobierców po Szyi Wajmanie od zachodu, a wspomnianym traktem-szosa od wschodu oraz zabudowaniami istniejącymi na tym ogrodzie stodoły drewnianej podmurowanej z przybudowaniami do niej szopa drewniana i chleweń w części podmurowanej, kuźnią murowaną oraz spichrzem podmurowanym drewnianym, studnią z żorawiem lecz bez nowej małej stodołki i 3) placu ciągnącego się od tegoż traktu i końącego się okapem za bułowanym chleweń cementowym, między posesją Adama Hawryluka z jednej strony i wygonem wiejskim z drugiej, lecz bez tego chlewa i niewykończonego jeszcze domu drewnianego.

Majątek ten, oprócz ogrodu, we wspólnym z kimkolwiek posiadaniu nie jest hipoteki niema w zastawie lub dzierżawie nie znajduje się. Zaznacza się przytem, że budynki gumienne na ogrodzie sprzedają się w całości na własność, prawa zaś tyczą się tylko ogrodu.

Licytacja wspomnianego majątku z przynależnościami na podstawie opisu dokonanej w dniu 23 października 1928 roku rozpocznie się od sumy dziewięć (9.000) tysięcy złotych.

Pragnący przyjąć udział w licytacji, przed rozpoczęciem takowej winni złożyć Komornikowi prowadzącemu licytację kaucję (wadrium) w kwocie dziewięćset (900) złotych na żądanie dowód obywatelstwa Polskiego.

Opis, szacunek i dokumenty tyczące się tej sprzedaży mogą być przejrane w kancelarii Sądu Okręgowego w Białej Podl. lub u obwieszczonego Komornika w godzinach urzędowych.

m. Biała Podlaska, dnia 15 listopada 1928 roku.

Komornik Sądowy J. Gałach.

2194. „Sura Chibowska”, handel artykułami spożywczymi w Sarnakach, pow. Konstantynowskiego. Istnieje od 1927 r. Właśc. Sura Chibowska.

2195. „Boruch-Josef Brand”, handel wyrob. tytoniowymi w Parczewie, ul. Kościelna 12. Istnieje od 1907 r. Właśc. Boruch-Josef Brand.

2196. „Moszek Suchowski”, handel meblami w Parczewie, ul. Kolejowa 4. Istnieje od 1927 r. Właśc. Moszek Suchowski.

2197. „Szmul-Josef Frajberg”, handel spożywczy w Parczewie, ul. Brzeska 1. Istnieje od 1922 r. Właśc. Szmul-Josef Frajberg.

2198. „Zelman Edelsztejn”, handel galanteryjny i wodą sodową w Parczewie, ul. Brzeska 2. Istnieje od 1925 r. Właśc. Zelman Edelsztejn.

2199. „Cyporja Ajchenwajg”, herbaciarnia, piwiarnia i domowa sprzedaż wyrobów tytoniowych w Parczewie, ul. Rynek 2. Istnieje od 1925 r. Właśc. Cyporja Ajchenwajg, pełn.

2200. „Berko Kuchcik”, handel spożywczo-kolonjalny w Parczewie, ul. Brzeska. Istnieje od 1918 r. Właśc. Cheim-Berko Kuchcik.

2201. „Srul Pilczer”, handel spożywczo-kolonjalny, w Parczewie, ul. Brzeska. Istnieje od 1924 r. Właśc. Srul Pilczer.

2202. „Chana Knapfmacher”, handel spożywczy w Parczewie, ul. Kościelna 18. Istnieje od 1923 r. Właśc. Chana Knapfmacher, pełn.

2203. „Icko Waserman”, handel spożywczo-kolonjalny w Parczewie, ul. Brzeska. Istnieje od 1913 r. Właśc. Icko Waserman.

2204. „Jan Cybulski”, handel winem i wodką w Parczewie, ul. Brzeska. Istnieje od 1927 r. Właśc. Jan Cybulski.

2205. „Wanda Ciepłińska”, handel towarami żelaznymi w Parczewie, ul. Rynek Nr. 4. Istnieje od 1926 r. Właśc. Wanda Ciepłińska.

2206. „Onufra Kaczyńska”, handel kolonialno-spożywczo-galanteryjny w Parczewie, ul. Rynek 4. Istnieje od 1928 r. Właśc. Onufra Kaczyńska.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądowy na powiat Konstantynowski J. Gałach, mający kance, laryj w m. Białej-Podlaskiej, ul. Piłsudskiego Nr. 28 niniejszym obwieszcza, że w dniu 4 lutego 1929 roku od godziny 10-ej rano w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Białej-Podl. na zaspokojenie należności wierzyciela hipotecznego, Banku dla Spółdzielni w Warszawie odbędzie się sprzedaż majątku nieruchomości, należącego do Baszejwy Kacencelenbogen, położonego w osadzie Wisznice, gm. Horodyszcze, pow. Włodawskiego, składającego się zgruntu 21 dziesięcin 341 sątni, oznaczonego w rejestrze pomiarowym literą „M” ze znajdującymi się na nim zabudowaniami — cegielnią i domkiem zwanym stróżówką krytymi słoma.

Nieruchomość ta ma uregulowaną księgę hipoteczną przechowywaną w Wydziale Hipotecznym przy Siedleckim Sądzie Okręgowym w zastawie, dzierżawie lub we wspólnym posiadaniu nie znajdującą się.

Zgodnie z działem IV wykazu hipotecznego nieruchomości ta obciążona jest a mianowicie pod Nr. 120 długiem 2.000 złotych, z kaucją i pod Nr. 121 ostrzeżeniem dla sumy 2.200 złotych.

Licytacja tej nieruchomości, na podstawie opisu dokonanej przez Komornika na pow. Włodawski W. Skibniewskiego w dniu 4 września 1928 roku rozpoczęła się od sumy 3.000 złotych.

Pragnący przyjąć udział w licytacji przed rozpoczęciem takowej, winni złożyć Komornikowi, prowadzącemu licytację, wadium (kaucję) w kwocie 300 złotych i na żądanie dowód obywatelstwa Polskiego.

Opis, szacunek i dokumenty dotyczące się tej sprzedaży, mogą być przejrzane w kancelarii Sądu Okręgowego lub u obwieszczonego Komornika w godzinach biurowych.

m. Biała-Podlaska, dnia 10 września 1928 roku.

Komornik Sądowy J. Gałach.

MAGISTRAT

m. Białej Podlaskiej
Nr. 8802/III.

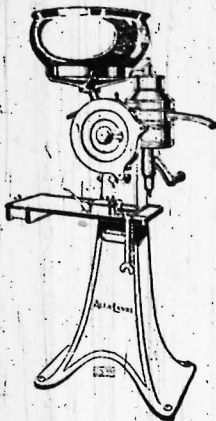
OGŁOSZENIE.

Podaje się do powszechnej wiadomości stałych mieszkańców miasta Białej Podlaskiej, zarówno zamieszkałych na terenie miasta jako też i poza miastem, że na skutek rozporządzenia P. Starosty na powiat Bialski z dnia 30 listopada, 1926 r. za № 27505, Magistrat przystąpił do założenia nowych ksiąg stałej ludności miasta Białej Podlaskiej na miejsce 8 tomów zaginionych w czasie wojny światowej, oraz do przepisania pozostałych ksiąg założonych w 1895.

Przeto Magistrat wzywa osoby wyszczególnione w art. 2 Ustę. 1-szy lit. a. Ustawy o obywatelstwie polskim (Dz. Ust. 1920 r. № 7 poz. 44) do złożenia w tutejszym Magistracie w terminie do dnia 1-go lutego 1929 roku dowodów przynależności swej do m. Białej Podlaskiej, a także niezbędnych do uskutecznienia zapisu dowodów metrykalnych, uprzedzając, że zainteresowani, którzy w wyznaczonym terminie dowodów tych nie złożą, lub nie zgłoszą prawa do wpisu, tracą prawo do zapisania ich do nowo-formulujących się ksiąg stałej ludności.

Burmistrz m. Białej Podlaskiej
St. Zakrzewski.

Biała Podlaska, dn. 30. IX. 1928 r.



Gospodarzu! kup najlepszą w świecie, oryginalną szwedzką wirówkę

„ALFA LAVAL”

a nie pożałujesz wydanych pieniędzy.

Za najtrwalszą budowę i najlepsze odtłuszczanie wirówki „ALFA LAVAL” zdobyły przeszło 1300 najwyższych nagród i odznaczeń.

Przeszło 4.000.000 wirówek „ALFA LAVAL” w użyciu.

30-letnia piśmienna gwarancja używalności. Sprzedaż bezprocentowa na 10 rat miesięcz.

W roku bieżącym otrzymaliśmy: wielki złoty medal na Wystawie Rolniczo-Przemysłowej przy I Targach Północnych w Wilnie, złoty medal na wystawie w Brześciu n/Bugiem; oraz szereg innych najwyższych nagród i odznaczeń za wirówki „Alfa Laval” i inne maszyny mleczarskie.

KOMPLETNE INSTALACJE MLECZARNI SPÓŁDZIELCZYCH.

Tow. ALFA-LAVAL

Sp. z ogr. odp., Warszawa, Krakowskie Przedmieście 60. Oddział w Poznaniu, ul. Gwarna Nr. 9.

Po zakup wirówek prosimy się zwracać do naszych przedstawicieli na Białą i okolice

PODLASKI SYNDYKAT ROLNICZY, Biała Podlaska.